

# Baranowski, Bohdan

---

## Geneza sojuszu kozacko-tatarskiego z 1648 r.

---

Przegląd Historyczny 37, 276-287

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## BOHDAN BARANOWSKI

### GENEZA SOJUSZU KOZACKO-TATARSKIEGO Z 1648 R.

W pierwszym okresie powstania kozackiego w 1648 r. rola Tatarów była prawie decydująca. Wysłane na pomoc Chmielnickiemu oddziały pod dowództwem Tuhaj beja nie odniosły co prawda wielkich sukcesów, mimo to jednak swą obecnością zadecydowały o zwycięstwie powstańców. Lotem błyskawicy rozchodziła się po Ukrainie wieść o nieprzeliczonych wojskach tatarskich, które przybyły na pomoc Chmielnickiemu. Sama groza tatarskiego imienia zadecydowała o tym, że wielotysięczne tłumy zgromadzonego pod Piławcami pospolitego ruszenia, bez walki prawie uciekły z placu boju. A i później czy to pod Zborowem, czy to pod Beresteczkiem, czy nawet pod Batohem i Żwańcem rola Tatarów była naprawdę decydująca.

„Bracia kozaccy“ to tytuł jaki się od r. 1648 wciąż pojawiał w urzędowej korespondencji chanatu krymskiego. A przecie tak niedawno jeszcze rzucały władze tatarskie gromy na swych późniejszych sprzymierzeńców. W korespondencji dyplomatycznej nazywano ich „rabusiami“, „zbójcami“ i t. d. Ta pozornie nagła zmiana polityki tatarskiej wobec Kozaczyzny różnie bywa oświetlana przez poszczególnych historyków. Wydaje mnie się jednak, że sprawa ta nie wypłynęła odrazu w 1648 czy choćby nawet w 1646 r., ale dla wyjaśnienia jej trzeba się cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz.

O pomocy tatarskiej przeciwko Polakom myślał już Kosiński i Nalewajko. Ze strony muzułmanów jeszcze w okresie przed wyprawą cecorską czyniono starania o wywołanie na tyłach wojsk Rzeczypospolitej powstania kozackiego.<sup>1)</sup> Dopiero jednak w 1624 r. doszło do bliższej współpracy wojskowej pomiędzy Krymem a Zaporozem.

W 1624 r. zdarzyła się rzecz dość nieoczekiwana, a mianowicie Kozacy wciągnięci zostali do wewnętrznych spraw tatarskich. Od dłuższego już czasu odbywała się zacięta rywalizacja o pierwszeństwo w całej Tatarszczyźnie między władcami chanatu krymskiego a wodzem hordy budziackiej Kantymira<sup>2)</sup> Walka ta polegała przeważnie na wzajemnym oczernianiu się na terenie Konstantynopola przed władzami tureckimi. Zakończyła się ona walnym zwycięstwem lojalnego zawsze wobec Wysokiej Porty Kantymira. W czerwcu 1623 r. chan Dżanibeg Girej został zdetronizowany<sup>3)</sup>, a na jego

<sup>1)</sup> F. Suwara: Przyczyny i skutki klęski cecorskiej, str. 40.

<sup>2)</sup> Jak bardzo nienawidziły się obydwie strony, może świadczyć list wezyra chańskiego Mechmed szach agi do hetmana Koniecpolskiego, w którym z niekłamaną radością wieszował mu zwycięstwa nad Kantymirem. Rkp Biblioteki Zamojskiej nr. 1807 Tat. 45.

<sup>3)</sup> Hurmuzaki: supl. I vol. I nr 307.

miejsce wyznaczono Mehmeda III Gireja. Nowy jednak chan, zarówno jak i jego brat Szahin Girej mianowany kałgą, od samego początku okazał się niezbyt lojalnym wasalem Wysokiej Porty. Obydwaj bracia rozpoczęli kon-szachty dyplomatyczne z największym wrogiem sułtana szachem perskim Abbasem I oraz zajęli się przygotowaniem do walki z Kantymirem, a jak w Konstantynopolu przypuszczano z samym państwem osmańskim<sup>4)</sup>.

Wysoka Porta nie pozostała obojętna na te wojenne przygotowania władcy Krymu. Sułtan uroczyście ogłosił deponowanie chana Mehmeda III, dawny władca Dżanibeg powołany został po raz drugi na tron.

Dla dopilnowania wykonaniu rozkazu sułtańskiego wysłane zostały drogą morską na Krym oddziały wojska pod wodzą kapudan paszy Redżeba<sup>5)</sup>. Bracia jednak nie mieli zamiaru poddać się woli sułtana. Młodszy z nich, Szahin Girej, okazał nadzwyczajny spryt dyplomatyczny i na pomoc przeciwko Turkom sięgnął na Krym największych dotychczas wrogów Tatarszczyzny — Zaporozców.

Zdziwić nas może, dlaczego to Tatarzy sprowadzili przeciwko swym współwyznawcom Turkom Kozaków, z którymi pozostawali zawsze w jak najgorszych stosunkach, ale tu trzeba tylko schylić głowę przed dyplomatycznym talentem Szahin Gireja. Na Zaporoziu pieniądze, rzucone przez jego wysłanników, poskutkowały. Czajki Kozaków zaporoskich i dońskich pojawiły się w okolicach Kafy<sup>6)</sup>, czym wywołały wśród Turków wielkie przerażenie<sup>7)</sup>. Niezadługo później pojawiła się flota kozacka pod samym Konstantynopolem<sup>8)</sup>.

Niezależnie jednak od dywersji morskiej, część Kozaków udała się na Krym, by wesprzeć braci w ich walkach z Turkami<sup>9)</sup>. Wojska kapudan paszy Redżeba, otoczone przez dużo liczniejszą armię tatarską<sup>10)</sup>, wspieraną przez Kozaków, posiadających broń palną, której brakowało hordzie<sup>11)</sup>, zostały rozgromione. Niedobitki cofnęły się do Kafy, a następnie schroniły się na okręty<sup>12)</sup>. Na drugi dzień wojska tatarskie wraz z Kozakami zajęły Kafę, stolicę ziem krymskich, bezpośrednio zależnych od sułtana. Wówczas to

<sup>4)</sup> J. W. Zinkeisen. *Geschichte des Osmanisches Reiches in Europa*. t. IV, str. 488 oraz D. Doroszenko i J. Rypka. *Ukrajina, Polsko, Krym a Wysoka Porta w prvni poł. XVII stol.* s. 15.

<sup>5)</sup> *Tarih-i-Naima (Kronika Naimy)* cz. III str. 332.

<sup>6)</sup> O. Hermajze: *Ukrajina ta Din u XVII st.* (Zapysky Kijivskoho Inst. Nar. Oświty. Kijiw 1928 t. III) str. 125.

<sup>7)</sup> Turgieniew: *Hist. Russiae Monumenta* t. II str. 426.

<sup>8)</sup> S. Rudnyckyj: *Kozacko-polska wojna r. 1625* (Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenka r. 1899 t. 31—32 str. 4, M. Hruszewskij: *Ist. Ukrainy — Rusy*. t. VIII str. 513—515).

<sup>9)</sup> Ilu Kozaków poszło na Krym trudno powiedzieć. Sam Szahin w liście do króla podawał ich liczby na trzystu. (S. Gołębiowski; *Szahin Girej i Kozacy*. Biblioteka Warszawska. 1852 II str. 18). Poseł angielski Roe liczył ich na osmiuset. (Niemcewicz; *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*. t. V, str. 331); Katolicki zaś prefekt Kafy, Emiddie Dortelli d'Ascoli, na cztery tysiące (Zapiski Imp. Odess. Obszczestwa Ist. i Drew. 1902 r. str. 108).

<sup>10)</sup> Kronikarz turecki Naima (cz. III str. 334) oceniał siły Tatarów na sto tysięcy. Liczba ta jednak wydaje się zupełnie fantastyczna.

<sup>11)</sup> Jeszcze w czasach późniejszych przymawiał się chan Islam Girej, by mu przysłano w podarunku rusznicę. Rkp. Biblioteki Narodowej Pol. F. IV 94 k. 369—371.

<sup>12)</sup> W. Smirnow. *Krymskoje Chaństwo pod wierchow. Ottomańskiej Porty do nacz. XVIII w.* str. 486—488.

wódz wyprawy, Redżeb pasza, zdecydował się na ustępstwa i zgodził się pozostawić obydwóch braci przy władzy na Krymie wzamian za opuszczenie przez nich Kafy i odesłanie Kozaków na Ukrainę.

Choć pozornie cały załóg pomiędzy Krymem a Turcją został zażegnany, to jednak sytuacja chana Mehmeda i jego brata Szahina nie była zbyt dobra. Zdawali oni sobie sprawę, że Wysoka Porta nie puści całej sprawy płazem, lecz wcześniej lub później postara się ukarać krnąbrnych wasali. Z tych też przyczyn rozpoczęli oni czynić dyplomatyczne starania, aby pozyskać sobie jak największą ilość sprzymierzeńców.

Szahin Girej zwrócił się więc zarówno do Zygmunta III<sup>13)</sup>, jak również do księcia Krzysztofa Zbaraskiego<sup>14)</sup>, koniuszego koronnego, cieszącego się z powodu swego wspaniałego poselstwa do Konstantynopola wielką sławą w świecie muzułmańskim, z propozycjami zawarcia sojuszu przeciwko Turcji. Również szach Abbas I zwrócił się do Zygmunta III, aby pomagał Tatarom w walce z Turcją<sup>15)</sup>. W Warszawie, bojąc się wywołania nowego załogu z Portą, przyjęto te propozycje dość chłodno. Król w odpowiedzi swojej dał Tatarom do zrozumienia, że nie ma zamiaru wchodzić w te niepewne sojusze<sup>16)</sup>.

Ważniejsze jednak znaczenie miało pozyskanie dla buntowniczych Tatarów pomocy kozackiej. W tym czasie przebywał na Zaporozżu międzynarodowy awanturnik, samozwańczy kandydat do tronu tureckiego, tak zwany sułtan Jahia lub Aleksander hrabia di Montenegro, także bowiem przybrał sobie nazwisko. Snuł on tam plany stworzenia wielkiej koalicji antytureckiej, do której weszliby również Kozacy i Tatarzy. W tym też celu porozumiewał się z chanem Mehmedem i kałgą Szahinem<sup>17)</sup>.

Prawdopodobnie dzięki pośrednictwu listownemu sułtana Jahii zdecydował się kałg Szahin Girej osobiście porozumieć się z przedstawicielami Kozaków i sam wyruszył na Zaporozże. W końcu grudnia 1624 r. zjawił się on nad Dnieprem i rozłożył się obozem naprzeciwko wyspy Karajteben<sup>18)</sup>. Tam też na tej wysepce doszło do zawarcia pierwszego w dziejach przymierza kozacko-tatarskiego w dniu 24 grudnia 1624 r.<sup>19)</sup>. Przepuszczalnie zostały napisane wtedy dwa podobnej treści dokumenty: jeden z przysięgą Szahina dany Kozakom i drugi z przysięgą starszyny zaporoskiej dany kałdze. Na

<sup>13)</sup> Z niedokładnej kopii tłumaczenia wydał go S. Gołębiowski; Szahin Girej i Kozacy, str. 17—21. W licznych rękopisach znajdowały się lepsze kopie tłumaczenia. Libri Legationum A. G. nr. 30 k. 15—17, Bibl. Narodowa Różn. F. IV 67 k. 303—307, Bibl. Zamojskiej nr. 855 k. 450—454, nr. 1173 k. 87—89, nr. 1807 k. 43—44, Bibl. Jagiellońskiej nr. 102 k. 611, nr. 109 k. 84—87, Bibl. Czartoryskich nr. 361 k. 307—319, Ossolineum nr. 175 k. 150—157, nr. 200 k. 383—386. List ten przywiózł do Warszawy poseł krymski 10 X 1624 „Compendium rerum in Polonia gestarum“ Rkp. Bibl. Narodowej Pol. F. IV 138 k. 17.

<sup>14)</sup> Rkp. Bibl. Jagiellońskiej nr. 102 k. 1028.

<sup>15)</sup> Znajduje się on w Dz. Perskim A, G.

<sup>16)</sup> Libri Legationum A. G. nr. 30 k. 19—20 i rkp. Ossolineum nr. 20 k. 85—87. Odpowiedź na list szacha Abbasa I Ossolineum nr. 201 k. 88—89.

<sup>17)</sup> V. Catualdi; Sultan Jahia dell Imperial casa Ottomana. Triest 1889 str. 123.

<sup>18)</sup> P. Kulisz; Materiały dla ist. wozsejed. Rusi t. I, str. 214—215.

<sup>19)</sup> Prawdopodobnie starego stylu, gdyż Szahin Girej w swoich późniejszych listach do króla podawał tę datę jako 23 Rebi I 1034 r. H—3 styczeń 1625 r. nowego stylu. Por. Rkp. Bibl. Zamojskiej nr. 1173 k. 187 v189v oraz rkp. Ossolineum nr. 200 k. 359—363.

nieszczęście znamy tylko tekst dokumentu, wydanego przez Szahina Kozakom.<sup>20)</sup> Zobowiązywał się on, że ani sam ani nikt z jego ludzi nie uczyni żadnej szkody Kozakom, na wypadek zaś gdyby jakikolwiek nieprzyjaciel zagrażał Kozaczyźnie, Szahin Girej na każde wezwanie miał zjawić się ze swym wojskiem na pomoc. Nawzajem gdyby Szahinowi zagrażał jakikolwiek wróg, Zaporozcy mieli dostarczyć pomocy.

Przymierze to z jednej strony skierowane było przeciwko Turcji, z drugiej zaś przeciwko Polsce. Pozornie zdawało się ono przynosić Zaporozcom olbrzymie korzyści i uważać je można by za wielki sukces polityczny. Najbliższe jednak miesiące wykazały, jak niepewnym sojusznikiem byli Tatarzy.

W początkach 1625 r. nastąpiło znów polepszenie stosunków turecko-tatarskich. Prawdopodobnie agenci Mehmeda i Szahina sypnęli dobrze złotem wśród wyższych urzędników tureckich, a ci postarali się za to, że bracia znów powrócili do łask sułtańskich. Przymierze z Kozakami było już nieaktualne, przeciwnie kompromitować ich mogło nawet wobec Wysokiej Porty. Ponieważ zaś władze tureckie, a właściwie ściśle pograniczny bejlerbej Mehmed Diak pasza dość przychylnie odnosił się do polskich planów ograniczenia swobód kozackich, przeto i Krym musiał się do tego zastosować<sup>21)</sup>. Na pocieszenie wypłaciła Polska Tatarom zaległe „upominki“<sup>22)</sup>, co prawda nie w wymiarze, w jakim się oni domagali lecz w znacznie mniejszym<sup>23)</sup>.

W czasie działań wojennych polsko-kozackich, jakie miały miejsce w 1625 r., Tatarzy zachowali zupełną neutralność. Próżno Zaporozcy, przekonani o wartości sojuszu z Krymem, wyczekiwali pomocy Tatarów, do których raz po raz wysyłał posłów<sup>24)</sup>. Bez potrzeby marnowali czas, a pomoc jak nie przychodziła, tak nie przychodziła. Coprawda kilkakrotnie władze polskie przestrzegały szlachtę o grożącym niebezpieczeństwie ze strony Tatarów<sup>25)</sup>, były to jednak tylko fałszywe alarmy. Kozacy mogli się przekonać, że sojusz z Krymem nie przedstawiał żadnej wartości.

Zdawać się mogło, że znów na czas dłuższy zerwane zostały węzły przyjaźni pomiędzy Kozaczyzną a Krymem. Jesienią 1626 r. Kozacy wspólnie z chorągwiami regimentarza Chmieleckiego brali udział w walce z Tatarami<sup>26)</sup>. W 1627 r. władca Krymu z pomocą wojsk tureckich przystąpił do budowy fortyfikacji, które miały utrudnić Kozakom ich wyprawę na Czarne

<sup>20)</sup> Z archiwum Kijewsko-Pieczarskiej Ławry ogłosił go drukiem Gołubiew, Kijewskij metropolit Piotr Mogiła, t. 1 (dodatki) str. 276. Ciekawą jest rzeczą, że tekst tej umowy pisany jest w języku polskim, zresztą zupełnie poprawnym i wyróżniającym się brakiem łacińskich naleciałości.

<sup>21)</sup> B. Baranowski; Turcja i Krym wobec walk polsko-kozackich w r. 1625 (Ziemia Czerwieńska 1937 r. III z 2) str. 9—14.

<sup>22)</sup> A. Grabowski; Ojczyście spominki t. I. str. 223.

<sup>23)</sup> Por. bardzo ciekawą korespondencję, jaką prowadził jeszcze po roku hetman Koniecpolski z kaim-makamem tureckim Mehmedem Dżurdżim. Rkp. Bibl. Narodowej Pol. F IV 241 k. 598—602.

<sup>24)</sup> Niemcewicz; Zbiór pamiętników o dawnej Polsce t. VI str. 164.

<sup>25)</sup> Akta Grodzkie Przemyskie fasc. 8 k. 1545, Akta Grodzkie Halickie t. 122 k. 515—516.

<sup>26)</sup> Dziennik walk z Tatarami pod Białą Cerkwią w 1626 r. Rkp. Bibl. Zamojskiej nr. 1173 k. 149.

Morze <sup>27)</sup>. W stepach dochodziło do potyczek pomiędzy Zaporozcami a Tatarami <sup>28)</sup>.

Tymczasem wewnętrzne walki, jakie wybuchły w Tatarszczyźnie, spowodowały, że w Bahczeseraju znów przypomniano sobie o kozackich sojusznikach. W kwietniu 1628 r. Szahin Girej na czele wojsk krymskich wyruszył na Budziak, by siłą zmusić wodza tamtejszej hordy Kantymira do uległości. <sup>29)</sup> Do bitwy doszło na Dobrudży koło miejscowości Baba-Dagh <sup>30)</sup>. Niespodziewanie skończyła się ona wielką klęską wojsk krymskich. Teraz Kantymir, pewny swojej przewagi, wyruszył w ślad za uciekającym wojskiem krymskim. Posłał też zaraz poselstwo do Konstantynopola z prośbą o danie mu pozwolenia na usunięcie Mehmeda i Szahina od władzy <sup>31)</sup>. Teraz dopiero przypomniał sobie Szahin o swych dawnych kozackich sojusznikach. Dzięki szczodrym obietnicom udało mu się namówić znaczną część Zaporozców do wyprawy na Krym <sup>32)</sup>. Przybycie Zaporozców znów przechyliło szalę wojny na korzyść Mehmeda i Szahina. Dopiero jednak wystąpienie czynne Turcji, która znów powołała na tron chański Dżanibega Gireja, zdecydowało o klęsce dotychczasowego władcy Krymu i jego zaporoskich sojuszników. Wszyscy prawie Tatarzy porzucili obóz dawnego chana, a on sam wraz z Kozakami uciekać musiał na Zaporozie.

Do spraw krymskich wtrąciły się teraz i władze polskie, które postanowiły przy pomocy Kozaków osadzić Mehmeda i Szahina w Bahczeseraju jako lenników Rzeczypospolitej. Zarówno jednak wyprawa kozacka, zorganizowana na jesieni 1628 r., jak również i następna na wiosnę 1629 r. nie dały żadnych konkretnych rezultatów. Ta ostatnia skończyła się nawet wielką klęską Zaporozców. Zniechęcenie czerni do tych wątpliwej wartości krymskich awantur było tak wielkie, że chan Mehmed Girej został przez Kozaków zastrzelony, a brat jego Szahin uniknął tego losu, uciekając na Kaukaz, a następnie do Persji. Prawdopodobnie zresztą niezadowolone czerni z powodu tych nieudanych najazdów tatarskich wyładowało się w powstaniu 1630 r. <sup>33)</sup> Przez kilka lat z rzędu nie myślano na Zaporozu o jakichkolwiek planach porozumienia z dawnymi tatarskimi sojusznikami.

Tymczasem w l. 1632/33 dotychczasowy, zdawało się, nieprzejednany wróg Polski chan Dżanibeg Girej postanowił nawiązać dobre stosunki z Rzeczpospolitą <sup>34)</sup>. Co ważniejsze nawet urządził kilka najazdów na terytorium państwa moskiewskiego, z którym Polska znajdowała się wtedy w stanie wojny. Prawdopodobnie za cenę tej dywersji otrzymał ciche przy-

<sup>27)</sup> Tarih-i-Naima cz. III str. 399. Libri Legationum A. G. nr. 30 k. 370—3. Rkp. Bibl. Kórnickiej nr. 201 k. 289 itd.

<sup>28)</sup> Żerała do ist. Ukrainy-Rusy. t. VIII nr. 201.

<sup>29)</sup> S. Przyłęcki: Ukrainne sprawy, str. 22 Por. też list atamana kozowego Jacyny z 30 marca 1628 r. Rkp. Bibl. Zamojskiej nr. 1807 Koz. k. 55.

<sup>30)</sup> Tarih-i-Naima cz. III, str. 340.

<sup>31)</sup> Przyłęcki str. 7, d'Ascöli str. 108.

<sup>32)</sup> S. Rudnyckij: Ukraiński Kozaki w 1625—1630 r. (Zapysky Tow. Nauk. im. Szewczenka, Lwów, 1899 t. 31/32) str. 31.

<sup>33)</sup> Historycy, zajmujący się powstaniem kozackim z 1630 r., za mało dotychczas zwracali uwagę na łączność jego z całym zagadnieniem tatarskim. Była to po części reakcja przeciwko nieudanej polityce starszyny zaporoskiej popierania na żądanie władz Rzeczypospolitej Mehmeda i Szahina.

<sup>34)</sup> Por. jaryki tatarskie z tego okresu. Dz. Tatarski A, G. karton 63 t. 9, 11 itd. Por. też Veliaminov-Ziernov: Materiaux pour servir à l'histoire du Khanat de Crimée, str. 85—88, 98—100 itd.

zwolenie królewskie na zaciągnięcie na swój żołd posiłków kozackich. Potrzebne mu one były do wojny z Kantymirem (wodzem hordy budziackiej), którego wojska uzbrojone były w broń palną, przywożoną z Siedmiogrodu i Mołdawii. Natomiast u Tatarów krymskich broń palna należała jeszcze w XVII w. do rzadkości i dlatego tak wielkie znaczenie przywiązywano do posiłków zaporoskiej piechoty.

W okresie walki z Mehmedem i Szahinem pozostawał Kantymir w jak najlepszych stosunkach z Dżanibegiem. Wspólnie bili się z Kozakami, wspólnie najeżdżali ziemie Rzeczypospolitej. Z chwilą jednak ugruntowania się władzy Dżanibega na Krymie stosunki popsuły się odrazu. Odgrywała tu zasadniczą rolę ta długotrwała rywalizacja pomiędzy Krymem a Budziakiem o pierwszeństwo w Tatarszczyźnie. Każdemu przecież z władców krymskich śniły się plany połączenia w swym ręku całego czyngis-chanowego dziedzictwa Kipczału, a tymczasem jakby na przekór im rosła w siłę horda budziacka. Każdy zdawał sobie sprawę, że wcześniej lub później dojdzie pomiędzy Krymem a Budziakiem do walki na śmierć i życie.

Dżanibeg pamiętał jeszcze te niedawne walki z Mehmedem i Szahinem, których wspomagali Kozacy. Przypomniał sobie dobrze, jak o zwarte szeregach zaporoskiej piechoty rozbiły się gwałtowne ataki budziackich wojowników. Rozumiał on, że chcąc walczyć z Kantymirem, należy pozyskać sobie pomoc kozacką, a mianowicie piechotę, która to broń prawie zupełnie nie była znana Tatarom.

I oto zachodzi fakt dość dziwny, często jednak powtarzający się w dziejach Krymu, Dżanibeg Girej ów największy wróg Kozaków, co jakoby jeszcze w 1628 r. zaprzysiąc miał na Koran krwawą zemstę całemu Zaporozżu, wysłał na Sicz swego posła, tłumacza Semena, jak wskazuje imię najprawdopodobniej chrześcijanina i Ukraińca, z propozycjami zawarcia przymierza. Misja Semena odbyła się prawdopodobnie gdzieś w końcu 1633 r. lub w początku 1634 r., kiedy to Kozacy byli na smoleńskiej wyprawie, i z tych też przyczyn nie osiągnęła spodziewanych rezultatów<sup>35)</sup>.

Nie zniechęcony tym Dżanibeg wysłał znowu drugie poselstwo, w którym oprócz wspomnianego Semena jedzie jeszcze kilku wyższych dostojników. W liście wysłanym do hetmana i starszyny zaporoskiej proponował Dżanibeg zawarcie wspólnego sojuszu i prosił o udzielenie mu wojskowej pomocy w sile 4 lub 5 tysięcy ludzi, za które to posiłki obiecywał bogate dary i zapłatę zarówno dla starszyny, jak i dla czumi<sup>36)</sup>. Dokładnie nie wymienia chan, przeciwko komu miała być skierowana ta wojenna wyprawa, z łatwością jednak można się domyśleć, że wchodził tu w grę tak strasznie znienawidzony przez władzę Krymu Kantymir.

Nie znamy zupełnie przebiegu tego tatarskiego poselstwa i nie wiemy, jak też ustosunkowano się do niego na Zaporozżu. Można jednak sądzić, że na ogół spotkało się ono z dobrym przyjęciem. Kozacy zapomnieli już o nieszczęśliwych wyprawach na pomoc Mehmedowi i Szahinowi. Nęciły ich wspaniałe obietnice Dżanibega, którymi zapewne chan szczerze szafował.

<sup>35)</sup> Por. poniżej cytowany list Dżanibega do Kozaków.

<sup>36)</sup> Oryginał listu chana Dżanibega do Kozaków, pisanego po polsku, znajduje się w Archiwum Głównym w Dziale Kozackim (k. 42 t. 1). Fakt porozumiewania się Tatarów z Kozakami w tym czasie nie jest poruszony dotychczas w żadnym z opracowań, zajmujących się tymi sprawami,

Zanosiło się, że liczne oddziały Zaporozców ruszą na wyprawę przeciwko Kantymirowi.

Wiadomości o przygotowaniach wojennych Dżanibega i porozumiewaniu się z Zaporozcami z pewnością doszły do Konstantynopola i tam nie wzbudziły specjalnego entuzjazmu. Do chana miano nie mało pretensji o to, że pomimo ciągłych wezwań nie myślał wyruszyć wraz ze swą armią na front perski<sup>37)</sup>, gdzie lekkie i obrotne oddziały tatarskie mogły oddać nieocenione usługi. Nic więc dziwnego, że nagle w ostatnich dniach 1634 r. lub w początkach 1635 r. chan Dżanibeg Girej został pozbawiony tronu i wysłany na Rodos.

Teraz jako kandydat do tronu chańskiego wystąpił ów sławny buntownik przeciwko władzy, sułtan Szahin Girej<sup>38)</sup>, który bogatymi podarunkami pozyskał sobie wysokich urzędników tureckich. Okazało się jednak, że przecycywał go inny jego krewniak, a mianowicie Inajet, syn chana Ghazi Gireja. Wiosną 1635 r. przybył on na Krym i objął władzę w Bahczeseraju<sup>39)</sup>. Nowy chan wstąpił zaraz w ślady swych poprzedników i wciąż myślał o planach zniszczenia hordy budziackiej. W tym celu należało zachować jak najlepsze stosunki z Rzeczpospolitą<sup>40)</sup> chodź było bowiem o to, by nie przeszkadzała ona chanowi w jego planach zaciągnięcia Kozaków na żołąd krymski.

Początkowo występował Inajet jako gorący zwolennik Turcji i nienawistny wobec Kozaczyzny akcentował wyraźnie, chociażby w swoim poprzednio do króla przysłanym „liście przymiernym“<sup>41)</sup>. Następnie jednak przeszedł przez pewną ewolucję pojęć i to, co przed tym wydawało mu się rzeczą niemożliwą, niegodną prawdziwego muzułmanina, dziś stało się jego najgorętszym pragnieniem. Władca ten, grożący na początku swego panowania represjami za kozackie swawole, po kilku miesiącach rządów rozpoczyna starania, aby sobie zapewnić pomoc kozacką na wypadek wojny z groźnym wodzem hordy budziackiej — Kantymirem.

Nie znamy poszczególnych faz początkowych prób porozumienia się Inajeta z Kozakami. Prawdopodobnie jednak nowy chan, idąc w ślady poprzedników, wysłał na Zaporozże swoich agentów, którzy obiecując czerni złote góry, starali się pozyskać Kozaków do ewentualnej wojny z Kantymirem. Jeszcze pod koniec 1635 r. musiały nastąpić pierwsze kroki, skoro w korespondencji Władysława IV z hetmanem Koniecpolskim mamy już o tym pewne wiadomości. Król, zawiadomiony widać o tych chańskich wezwaniach, polecił Koniecpolskiemu, jako znawcy spraw ukraińskich, specjalnie się tym zająć, aby Polska nie została wciągnięta niepotrzebnie do zatargu z Turcją,

<sup>37)</sup> Por. Hammer: *Histoire de l'empire Ottoman*, t. IX str. 299.

<sup>38)</sup> O powołaniu Szahina na tron rozchodziły się wiadomości nie tylko po Krymie, ale docierały nawet do Polski lub Moskwy. Rkp. Bibl. Narodowej Pol. F IV 94 k. 217—218. Por. też: Rejestr krymskiego Dwora Izw. Tawriczeskiej Ucz. Arch. Kom. nr 15 str. 47.

<sup>39)</sup> Już w końcu czerwca czy też początkach lipca wysłał on specjalne poselstwo do Polski z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron. Dz. Tatarski A. G. karton 65.

<sup>40)</sup> Rkp. Bibl. Narodowej Pol. F IV 94 k. 11—14. Por. też Kotłubaj; Życia Janusza Radziwiłła (dodatki listu Janusza Radziwiłła do ojca z 23 X 1635) str. 294.

<sup>41)</sup> Por. cytowany poprzednio list Inajet Gireja, Dz. Tatarski A. G. karton 63.



czego z pewnością jeszcze w tej chwili Władysław IV sobie nie życzył<sup>42)</sup>. Chwilowo jednak odgłosy tego porozumienia kozacko-tatarskiego uciszyły się. Władze tureckie zmusiły bowiem chana Inajeta, by na czele wojsk krymskich wyruszył na front perski. Chcąc nie chcąc, odłożyć trzeba było wojenne plany rozprawy z hordą budziacką.

Wczesną wiosną czy nawet może już i zimą 1636 r. wrócił chan Inajet z wyprawy perskiej<sup>43)</sup>. Od chwili powrotu Inajeta na Krym kręcili się wśród Zaporozców agenci chańscy, którzy próbowali zaciągnąć Kozaków na żołd tatarski. Hetman Koniępcowski musiał przyłożyć wiele starań, aby nie dopuścić do zamieszek na Niżu<sup>44)</sup>.

Tymczasem w Polsce rozważano, jak się ustosunkować do wojennych poczynań chana Inajeta i czy pozwolić Kozakom na wzięcie udziału w budziackiej wyprawie. Wysłannicy Inajeta przedstawiali przed oczyma Koniępcowskiego kuszące perspektywy poddania się skłóconej z Turcją całą Tatarszczyznę pod protektorat Polski. Hetmanowi śniły się już wielkie projekty zjednoczenia z Rzeczpospolitą Krymu i naddunajskich gospodarstw i w piśmie swoim na sejmiki wyraźnie wypowiada się jako zwolennik oregożnego nawet poparcia chana Inajeta, w którym widział już przyszłego wiernego wasalą polskiej korony<sup>45)</sup>.

Jeśli też w walkach, które potem nastąpiły, wzięły udział w szeregach krymskich liczne oddziały kozackie, to musiało się to dziać jeśli nie za pozwoleniem, to jednak za cichą zgodą samego hetmana. Oto bowiem gdy w rok później czyniono Kozakom zarzuty z powodu tych wypraw, ci tłumaczyli się tym, że poszli na nie za wiedzą władz Rzeczypospolitej<sup>46)</sup>. Innego zdania o tych sprawach był król Władysław IV, który w tym czasie bojąc się narazić na zatarg z Turcją, wyraźnie przeciwny był zaciąganiu się Kozaków na żołd chana<sup>47)</sup>. Pomieważ jednak król był daleko hetman zaś blisko, a wyprawa na Kantymira nie pozbawioną była uroku, nie więc dziwnego, że pod sztandary Inajeta pociągnęły liczne kozackie oddziały.

Na wyprawę tę po większej części wysyłano najbardziej awanturnicze elementy, ale z pewnością nie brakło tam i niepłatnych od dłuższego czasu rejestrowców. Na czele tego oddziału Zaporozców, który ruszył na Krym, stanął jeden z najbardziej awanturnicznych i śmiałych przywódców Kozaczyzny, który tak bardzo dał się później Polakom we znaki, a mianowicie Pawluk<sup>48)</sup>. O udziale Kozaków w walkach pomiędzy Krymem a Budziakiem nie słyhać jednak dalej wcale. Prawdopodobnie podczas całej kampanii nie odegrali oni większej roli. Przypisać to trzeba nie opieszałości Kozaków, a raczej samemu charakterowi walki. Prawie bez boju udało się Inajetowi zająć cały Budziak. Sam Kantymir uciekać musiał na teryto-

<sup>42)</sup> Grabowski; Listy Władysława IV, str. 166.

<sup>43)</sup> Rejestr krymskiego dwora (Izw. Tawriczeskoj Ucz. Arch. Kom.) nr. 16, str. 3.

<sup>44)</sup> Grabowski; Listy Władysława IV, str. 187—188.

<sup>45)</sup> „Rada Koniępcowskiego na sejmiki“ Rkp. Bibl. Nar. Pol. F. IV 45 k. 436—440.

<sup>46)</sup> Por. list Kozaków do hetmana Koniępcowskiego Rkp. B. N. Pol. F IV 94 k. 342.

<sup>47)</sup> Grabowski. Listy Władysława IV, str. 218—219. Píše też o tym Hruszewskij t. VIII/1 str. 229.

<sup>48)</sup> Por. rkp. Bibl. Narodowej Pol F IV 94 k. 154—155.

rium tureckie<sup>49)</sup> Epilog tej walki między wodzem budziackim a chanem krymskim był zresztą dość oryginalny. Oto sułtan, mający dosyć tych tatarskich awantur, skazał Kantymira na śmierć<sup>50)</sup>, a Inajeta wezwał przed swę oblicze. Podobno z rozkazu sułtana ambitny chan ukarany został w Stambule śmiercią (1637 r.).

Rzeczą charakterystyczną jest, że w powstaniu kozackim, które niedługo później wybuchło przeciwko Polsce, najbardziej czynny udział odegrali ci Zaporozcy, którzy wrócili niedawno z wyprawy budziackiej. W samych walkach polsko-kozackich na Ukrainie w r. 1637 ani 1638 Tatarzy nie wzięli zupełnie udziału. Tak jak zwykle dotychczas nie mieli oni zamiaru narażać się dla swych kozackich sprzymierzeńców. Sami Zaporozcy jednak myśleli w czasie walk w 1637 r. o sprowadzeniu na pomoc Tatarów<sup>51)</sup>. W lutym 1638 r. mieli się zwrócić Kozacy na Krym z prośbą o pomoc. Oto uczestnik tych walk, ks. Okolski, podaje w swoim diariuszu tekst listu, pisanego przez Kozaków do kałgi z 26. lutego 1638 r., w którym proszą go, aby zechciał przysłać im swe wojska przeciwko Polakom<sup>52)</sup>. Ciekawą jest rzeczą, że kałgą tym był Islam Girej, późniejszy protektor Chmielnickiego z 1648 r. Wszystkie jednak wezwania pozostały bez echa i Tatarzy ani w 1637 ani w 1638 r. nie przyszli w sukurs z pomocą kozackim powstańcom<sup>53)</sup>.

W latach późniejszych zdawało się, że przyduszona do ziemi Kozaczyna zapomniała o swych niewiernych tatarskich sprzymierzeńcach. Zaporozcy wspomagali Dońców w ich starciach z muzułmanami pod Azowem, walczyli wspólnie z polskimi chorągwiemi z napadającymi na Ukrainę Tatarami. Nic więc dziwnego, że w tych fatalnych planach wojennych Władysława IV, które sprowadziły na Polskę tyle nieszczęść, odegrać mieli Kozacy wielką rolę. Król spodziewał się, że kilkadziesiąt tysięcy szabel kozackich stanie przy jego boku do walki z półksiężycem.

W Bahczeseraju dość późno dowiedziano się o wojennych planach władcy Lehistanu. Od najdawniejszych przecież czasów słyszeli muzułmanie wciąż o planach wojny antyturskiej lub antytatarskiej, jakie snuli wszyscy prawie mężowie stanu świata chrześcijańskiego. Nic więc dziwnego, że nauczyli się oni sprawy te bagatelizować. Na wszelki wypadek starano się jednak na drodze dyplomatycznej załagodzić cały zatarg. Do Warszawy przybywały teraz poselstwa tatarskie z chańskimi jarlykami. Ubolewał w nich władca Krymu nad pogorszeniem się stosunków z Rzeczpospolitą. Całą winę za to zwał na Kozaków, gdyż ciągłymi napadami na krymskie ułusy prowokują oni Tatarów. Prosił więc chan, aby Kozacy powstrzymani byli od morskich i lądowych wypraw, za co obiecywał Polsce zupełny spokój od tatarskich najazdów<sup>54)</sup>.

Tymczasem w stepach wciąż szła pograniczna szarpanina pomiędzy Kozakami a Tatarami. Stroną prowokującą byli tu Zaporozcy, którym władze

<sup>49)</sup> Rkp. Bibl. Zamojskiej nr. 1807 Tat. k. 107 (list Mehmed Agi) oraz rkp. Bibl. Narodowej Pol. F IV k. 183 v.

<sup>50)</sup> Rkp. Bibl. Narodowej Pol. F IV 94 k. 286—290.

<sup>51)</sup> Hruszewskij; t. VIII/I str. 262.

<sup>52)</sup> List ten drukowany w diariuszu Okolskiego szerzej omawia Hruszewskij t. VIII/I str. 289—290.

<sup>53)</sup> Podobno część Kozaków po skończonych walkach udała się do Tatarów P. Piasecki; *Chronica rerum in Polonia singularium*, str. 599 por. też Kwiatkowski; *Dzieje Narodu Polskiego za panowania Władysława IV* str. 186.

<sup>54)</sup> Dz. Tatarski A. G. k. 63, t. 30, 55, 56, itd.

polskie udzielały cichego poparcia. Z Konstantynopola przysyłano jednak na Krym rozkazy, aby Tatarzy pod żadnym pozorem nie dali się wciągnąć do walki z Polską. Gospodarom i pogranicznym urzędnikom rozkazano pilnie strzec granic<sup>55)</sup>. Na prowokacyjne listy polskich dostojników odpowiadali tureccy dygnitarze nadzwyczaj grzecznie, starając się nie dopuścić do żadnego zatargu<sup>56)</sup>. Słowem władze osmańskie robiły wszystko, aby uniknąć wojny a Rzeczpospolitą.

Zgodnie z instrukcjami, nadesłanymi ze Stambułu, starały się władze krymskie zachować jak można najlepsze stosunki z Polską. Mimo ciągłych naszych prowokacji, którymi chciał Władysław IV zmusić Tatarów do wojny, jeszcze w 1647 r. przybyło do Warszawy poselstwo tatarskie. W jarłykach swych zarówno chan jak i dostojnicy krymscy starali się przekonać nasze władze o swych pokojowych tendencjach<sup>57)</sup>. Nie wskazywało to, by Tatarzy chcieli zdecydować się na akcję zaczepną wobec Rzeczypospolitej. Dlatego też więcej nieprawdopodobnie wygląda wiadomość, podana w dzienniku Oświęcimia<sup>58)</sup>, zresztą dość niejasna, że już w 1646 r. zawarta była liga tatarsko-kozacka, skierowana przeciwko Polsce<sup>59)</sup>. Przeciwno jednak podobnym przypuszczeniom przemawia chociażby to, że wiadomość o tym fakcie nie pojawia się w żadnym innym źródle, których do tego okresu czasu nie brakuje. Tak samo z całej korespondencji dyplomatycznej tatarskiej z lat 1646—7 widać jasno, że władzom krymskim zależało bardzo na ukróceniu swawoli kozackiej.

Tymczasem wyprawy w Dzikie Pola Aleksandra Koniecpolskiego i Jeremiego Wiśniowieckiego w jesieni 1647 r. przekonały Tatarów, że tym razem Polacy nie żartują i z tej strony trzeba się liczyć z możliwością najazdu. Jednocześnie prawie zaszły na Krymie poważne zmiany wewnętrzne, które spowodowały zupełną zmianę polityki chanatu. Od samego początku panowania Islama Gireja, który zgodnie z nakazami Wysokiej Porty zmuszony był prowadzić politykę pokojową, powstała przeciwko niemu silna opozycja, złożona przeważnie z tych elementów, dla których wojna lub najazdy na kraje chrześcijańskie stały się źródłem zarobku. Były to zresztą czasy, kiedy Krym dusił się od nadmiaru ludności. Sprowadzenie na półwysep w 1637 r. całej hordy budziackiej spowodowało sztuczne zagęszczenie ludności, głód i ogólne rozgorzyczenie<sup>60)</sup>.

Islam Girej dostał się na tron krymski głównie dzięki energii i intrygom swego marszałka dworu Sefera Ghaziego, człowieka o nieprzeciętnych zdolnościach. Następnie jednak Sefer Ghazi urażony na chana o to, że nie otrzymał urzędu wielkiego wezyra, snuł również intrygi przeciwko swemu władcy. Pewnego dnia Islam Girej, rozgniewany z jakichś bliżej niewiadomych powodów, kazał uwięzić Sefera Ghaziego i wydał nań wyrok śmierci. Naturalnie tak sprytny człowiek, jakim był Sefer, nie miał zamiaru dawać głowy

<sup>55)</sup> Hurmuzaki, t. IV/2 str. 552.

<sup>56)</sup> Por. Dz. Turecki A. G. karton 75, teczka 392, 393, 398 oraz rkp. Bibl. Czartoryskich nr 140 k. 85—87.

<sup>57)</sup> Dz. Tatarski A. G. karton 63 tecz. 31, 32, 33, 34, Por. też Veliaminov Ziernov nr 111, str. 380—382.

<sup>58)</sup> S. Oświęcim; Dyaryusz, str. 135—6.

<sup>59)</sup> Píše o tym K. Szajnocha. Dwa lata dziejów naszych. t. I. str. 170.

<sup>60)</sup> Wewnętrznymi sprawami Tatarszczyzny szerzej zajmuje się w niedrukowanych jeszcze pracach pt. Polityka tatarska Władysława IV i Wezyr Sefer Ghazi a Polska.

dla chańskiego kaprysu. Z więzienia porozumiewał się on z całą opozycją, a w szczególności z potężnym rodem Szyrynow oraz licznymi murzami budziackimi, których Islam Girej odsuwał stale od swych łask<sup>61)</sup>. I oto doszło na Krymie do poważnych rozruchów, trwających kilka dni, podczas których zabitych zostało wielu ze zwolenników Islama Gireja<sup>62)</sup>. Sam chan, widząc niebezpieczeństwo sytuacji, za wszelką cenę chcąc uratować tron, zgodził się na wszystkie stawiane warunki, a całą władzę oddał w ręce Sefera Ghaziego, który otrzymał wreszcie upragniony tytuł wielkiego wezyra<sup>63)</sup>.

Wypadki te miały niemały wpływ i na politykę zagraniczną chanatu. O ile w czasie osobistych rządów Islam Gireja liczone się poważnie z tureckimi zakazami i posłusznie zaprzestano napadać na Polskę, urządzając co najwyżej drobne napady na terytorium moskiewskie<sup>64)</sup>, to teraz gdy do władzy doszły czynniki, reprezentujące wojowniczo usposobioną szlachtę krymską, a w szczególności owi budziaccy murzowie, dla których zajęcie żołnierskie było jedynym środkiem do życia, zaczęto coraz bardziej mówić o wojnie z Rzeczpospolitą<sup>65)</sup>.

Wypadki, które na Krymie zaszły w listopadzie, spowodowałyby z pewnością już w zimie 1640 r. wyprawę na terytorium Rzeczypospolitej, gdyby o to nie zagroziło Tatarom od wschodu nowe niebezpieczeństwo, jakim był najazd Kalmuków. Kalmucy, którzy przybyli do Europy w pierwszej połowie XVII wieku, osiedlili się nad morzem Kaspijskim na zachód od ujścia Wolgi. Nominalnie pozostawali oni pod władzą Moskwy. Będąc innej religii niż Tatarzy (Kalmucy byli budystami), nienawidzili ich bardzo i stale prowadzili z nimi walki. Pod koniec 1647 r. czy też w początkach 1648 r. wyprawili się Kalmucy na wielką wyprawę przeciwko koczującym w stepach nad morzem Azowskim Tatarom i poważnie zagrozili nawet Krymowi. Z powodu braku paszy dla koni zmuszeni jednak zostali Kalmucy do powrotu w stepy nadkaspjskie, zanim jeszcze mogli zmierzyć się z Tatarami<sup>66)</sup>. Wyprawa ta chociaż nie dopięła swego celu, jakim było rozgromienie stepowych koczowników muzułmańskich, wpłynęła jednak na chwilowe zaniechanie na Krymie projektów zbrojnej wyprawy w granice Rzeczypospolitej.

W takim to właśnie momencie (luty 1648) zjawia się na Krymie Chmielnicki czy też prawdopodobnie raczej jego wysłannicy<sup>67)</sup>. Przypomniano sobie wtedy o dawnych sojuszach z kozakami z czasów Szahina, Dżanibega, Ina-

<sup>61)</sup> Por. relację polskich agentów w Konstantynopolu drukowaną w *diariuszu Oświęcimia* str. 209—210.

<sup>62)</sup> Tamże str. 210.

<sup>63)</sup> Jeszcze w początkach 1647 r. urząd ten piastował Ramazan aga. Por. list jego do Władysława IV Dz. Tatarski k. 63 t. 33.

<sup>64)</sup> Dwukrotnie w sierpniu i listopadzie wpadali Tatarzy na terytorium moskiewskie. Były to jednak zdaje się zwykłe najazdy „czesz basz“, w których brały udział zaledwie niewielkie czambuły. Por. *Akty Mosk. Gosudarstwa* t. II, str. 178 i 185.

<sup>65)</sup> Por. korespondencję Kisiela z moskiewskimi wojewodami: *Akty Jugo. Zap. Ros.* t. III str. 105, 116, 118 itd.

<sup>66)</sup> Por. *Akty Mosk. Gosud.* t. II, str. 198.

<sup>67)</sup> Późniejsze wiadomości kronikarzy o pobycie Chmielnickiego na Krymie, o tym że występował tam jako muzułmanin, o pozostawieniu syna jako zakładnika, są prawdopodobnie wymysłem fantazji. Odnosi się raczej wrażenie, że dla porozumienia z Tatarami przybyli na Krym tylko przedstawiciele Chmielnickiego.

jeta. Wbrew zakazom Wysokiej Porty <sup>66)</sup> cały Krym pragnął wojny lub co najmniej łupieskiego najazdu na ziemie Rzeczypospolitej. Ostrożny Sefer Ghazi nie chciał może narażać się na otwarty zatarg z Rzeczpospolitą, zdawał sobie jednak sprawę, że powstanie kozackie doprowadzi do rozłamu w obozie wroga, sparaliżuje wojenne plany króla Władysława.

Wtedy też prawdopodobnie doszło do zawarcia sojuszu tatarsko-kozackiego, który tak ważną miał odegrać rolę w dziejach całej Europy Wschodniej. Sprawa ta okryta jest mgłą tajemnicy. Na nieszczęście nie posiadamy bezpośrednich źródeł do tego faktu, we współczesnych bowiem relacjach polskich lub moskiewskich odbił się on zaledwie nikłym echem. Pisane zaś w kilkanaście lub nawet w kilkadziesiąt lat później kroniki polskie, ukraińskie, rumuńskie, jak również i tureckie upiększają całą sprawę fantastycznymi szczegółami, spod których trudno jest wygrzebać prawdę.

W chwili zawierania sojuszu nie śniły się napewno ani jednej ani drugiej stronie sukcesy Korsunia i Piławiec. Tatarzy nie zdawali sobie sprawy, że rozpętają potężny żywioł, nad którym nie potrafią zapanować.

---

<sup>66)</sup> Jeszcze w pierwszym okresie powstania Chmielnickiego stosunek Turcji był wyraźnie negatywny. Władze osmańskie bały się poprostu sprowokować Polskę. Dopiero po olbrzymich sukcesach kozackich stosunek ten uległ zmianie. Nic natomiast nie wskazuje na to, by Turcja inspirowała powstanie kozackie.